

Małgorzata Roeske

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Domowe repozytoria. Strychy jako prywatne muzea pamięci

Poszukiwanie paraleli pomiędzy przestrzenią, znaczeniem i funkcją domu oraz muzeum jest stosunkowo niedawno podjętym tropem badawczym [Barańska 2010; Barański 2010; Hecht 2001]. Kierunek ten wydaje się pokłosiem szerszego nurtu myślowego¹, który postrzega materialną codzienność otaczającą człowieka jako rzeczywistość nasyoną znaczeniami i jednocześnie sensotwórczą, a wypełniające ją obiekty, będące elementem systemu kulturowego, jako zdolne do komunikowania wartości oraz symboli. Szereg związków istniejących pomiędzy domem i muzeum [Barańska 2010] zdaje się wystarczającym uzasadnieniem celowości analizowania relacji między tymi miejscami. Wystarczy wskazać choćby zależności historyczne – pierwsze muzea wszak powstały dzięki prywatnym kolekcjom domowym. Również współcześnie spotykamy się z formami placówek muzealnych będących kontaminacją domu i muzeum – mam tu na myśli muzea biograficzne, czyli zachowane wraz ze wszystkimi elementami wyposażenia miejsca zamieszkania znanych osobistości. Rozważając analogie między domem i muzeum, szczególnie uwagę chciałabym poświęcić jednakże nie tyle sposobowi wykorzystania przestrzeni, ile najważniejszemu bodaj elementowi muzeum, jakim jest obiekt². Zarówno bowiem w przypadku eksponatów muzealnych, jak

¹ Przykładowo: Hoskins [1990], Gosden i Marshall [1999], Miller [2001], Barański [2007], Dant [2007], Krajewski [2012].

² Jako że zasadniczym przedmiotem niniejszych rozważań nie są semantyczne ani filozoficzne rozróżnienia pojęciowe, a także ze względów stylistycznych, na potrzeby niniejszego tekstu synonimicznie traktować będę takie terminy jak „przedmiot”, „rzecz”, czy też „artefakt” [por. Barański 2007:

i rzeczy przechowywanych w domach (przechowywanych – należy tu podkreślić – niekoniecznie ze względu na ich praktyczne zastosowanie), spotykamy się z przedmiotami, których jedną z zasadniczych funkcji jest rola materialnych nośników pamięci o ludziach i wydarzeniach. Biorąc pod uwagę powyższe kwestie, dom może być postrzegany jako rodzaj prywatnego muzeum pamięci [Hecht 2001: 123, 141; Barański 2010: 86], repozytorium rozumianego jako miejsce przechowywania przedmiotów dla nas najcenniejszych, bowiem odsyłających nas do wspomnień o przeszłości naszej i bliskich nam osób, a tym samym konstytuujących nasze poczucie zakorzenienia i stanowiących o tym, kim jesteśmy. Taką też perspektywę chciałabym zaproponować, podejmując refleksję nad znaczeniem domowych kolekcji.

W niniejszym tekście pragnę skoncentrować się na konkretnej przestrzeni w obrębie domu, jaką jest strych. Pozwólmy sobie na krótką charakterystykę tego obszaru. Zlokalizowany na najwyższej kondygnacji domu strych jest przestrzenią, do której dociera stosunkowo niewiele odgłosów z domu czy też z ulicy. Jako niemieszkalna część domu stanowi również miejsce odwiedzane znacznie rzadziej. Dwa powyższe aspekty: cisza oraz marginalna, czyli ograniczająca się głównie do przechowywania rzeczy funkcja strychu, konstytuują jego specyfikę jako terytorium odizolowanego od reszty domu. Strych dzięki temu definiowany jest jako przestrzeń refleksyjna, pretendowana do wszelkiej aktywności intelektualnej³, właściwe miejsce, aby „poczytać sobie albo spotkanie zrobić, pogadać o jakichś dziwnych rzeczach albo pomedytować” [mężczyzna 25 l., IEiAK UJ 13937]⁴. Poziom mieszkalny jest terenem życia codziennego, wykonywania prozaicznych czynności takich jak spanie, jedzenie, sprzątanie. Do niedawna jeszcze strych pełnił pewną rolę gospodarczą, będąc wykorzystywany jako suszarnia bielizny, obecnie ta praktyka jest już w zaniku; sporadycznie jeszcze na wsiach składowane jest na strychach siano. We współczesnym, zwłaszcza miejskim, budownictwie mieszkaniowym, strych najczęściej nie służy już żadnym biologicznym aktywnościom, może zatem stanowić alternatywę dla działalności duchowej. Obszar ten kojarzony jest niekiedy wprost ze sferą sacrum:

21]. Podobne podejście zresztą, w zakresie stosowania tych pojęć, prezentuje szerokie grono badaczy zajmujących się problematyką materialności [por. Barański 2007; Krajewski 2012; Domańska 2008; Gosden i Marshall 1999; Hoskins 1990 i in.] Określenie „obiekt” natomiast stosować będę w odniesieniu do przedmiotów muzealnych. Z analogicznych przyczyn, świadoma istniejących w literaturze przedmiotu rozróżnień, wymiennie używać będę pojęcia: „przestrzeń”, „miejsce” i „obszar”.

³ Szerzej o intelektualnej roli strychu piszę w innym miejscu [Roeske 2016].

⁴ Wszystkie cytaty są fragmentami przeprowadzonych przeze mnie wywiadów. Podane sygnatury stanowią numery inwentarzowe, pod którymi transkrypcje zostały skatalogowane w Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Strych jest w takim podniosłym nastroju, a na dole jest takie, mówię, profanum, kuchnia gdzie się gotuje, gdzie się je... jakiś pokój, gdzie się śpi i łazienka... A na strychu... jesteś odcięta od takich spraw codziennych [...] [kobieta 25 l., IEiAK UJ 13945].

Według fenomenologa Stefana Symotiuka tym, co definiuje istotę strychu, a także piwnicy, jest tajemnica [1997: 63]. Tajemnicę tę filozof pojmuje na sposób podobny do Rudolfa Otto – jako doświadczenie kontaktu z tym, co „niejawne, niepojęte, niezrozumiałe, niecodzienne, nieznanne, nie określając bliżej, jakie to jest” [Otto 1999: 18]. Zgromadzony przeze mnie materiał empiryczny w znacznym stopniu potwierdza te fenomenologiczne ustalenia. Strych jest miejscem „magicznym”, którego zarówno przestrzenne oraz zmysłowe jakości, jak i charakter przechowywanych przedmiotów, budzą ciekawość, fascynację, chęć odkrywania. Uczucia te jednakże nie wydają się być pozbawione pewnej dozy lęku przed nieznanym. Doświadczenie przestrzeni strychu w pewnym zakresie zbliża nas zatem do Ottowskiego modelu *mysterium tremendum et fascinans*.

Wyjaśnienia wymaga w tym miejscu kwestia, dlaczego akurat strychy uważam za miejsca warte szczególnego namysłu w kontekście rozważań nad relacją dom-muzeum. Pierwszą rzeczą, na którą warto zwrócić uwagę jest niewątpliwie funkcja strychu – nie jest to przestrzeń mieszkalna, odgrywa ona przede wszystkim rolę przechowalni⁵. Strych jest przeznaczony „dla rzeczy, jakby był dół [poziom mieszkalny – przyp. M.R.] przeznaczony dla ludzi” [kobieta, 32 l., IEiAK UJ 13938]. Sposób wykorzystania tej przestrzeni zbliża się zatem do funkcji, jaką pełni muzeum – miejsca niemieszkalnego, chroniącego cenne obiekty⁶. Drugą sprawą jest funkcja samych przedmiotów. Wiele spośród strychowych rzeczy, podobnie jak to ma miejsce w przypadku obiektów muzealnych, wyłączonych jest z codziennego użytkowania, a więc pozbawione są one wcześniejszego praktycznego zastosowania. Wobec takiego stanu rzeczy warto zastanowić się nad motywami dalszego ich przechowywania. Jaką rolę odgrywają one w naszym życiu, jakimi nowymi znaczeniami są obdarzane?

⁵ Zbliżoną rolę spełniają rzecz jasna także innego rodzaju magazyny, jak np. komórki, pawlaczce czy piwnice. Na szczególną uwagę zasługują te ostatnie. Choć piwnica częściej pełni bardziej utylitarne funkcje, służąc przechowywaniu żywności i przedmiotów związanych z pracami gospodarczymi, podczas gdy strych przeważnie odgrywa rolę składowiska rzeczy kumulujących wspomnienia o przeszłości naszej i bliskich nam osób, w sytuacji braku strychu, na co wskazują przeprowadzone przeze mnie badania, przejmuje ona niejako funkcję przechowalni rzeczy będących nośnikami pamięci. W niniejszym tekście jednak, z uwagi na znacznie szerszą skalę zjawiska w odniesieniu do strychu, zdecydowałam się skupić na tym właśnie obszarze.

⁶ Należy oczywiście podkreślić, że relacji pomiędzy zbiorami obiektów muzealnych i przedmiotów przechowywanych na strychach nie można utożsamiać w sposób bezpośredni – ten dosyć złożony problem postaram się rozwinąć w dalszej części tekstu.

Celem niniejszego artykułu jest zatem próba określenia relacji istniejących pomiędzy materią i przestrzenią muzeum oraz strychu, wskazania motywów skłaniających nas do gromadzenia niepotrzebnych z pozoru przedmiotów i mechanizmów związanych z tym zjawiskiem, a także rozważenia, w jakim stopniu i na jakich płaszczyznach refleksja nad znaczeniem domowych przechowalni może być istotna z punktu widzenia muzealnika. Tekst ten oparty jest na etnograficznych badaniach jakościowych nad kulturową rolą strychu i piwnicy, przeprowadzonych przeze mnie w Krakowie, w latach 2014–2016. Badania te miały charakter pogłębionych wywiadów o średnim stopniu ustrukturyzowania, z elementami wywiadu narracyjnego. Jako że zasadniczym moim dążeniem była próba rekonstrukcji obrazu strychu i piwnicy utrwalonego w wyobrażeniach i wspomnieniach respondentów, a nie analiza porównawcza tychże wyobrażeń pod kątem czynników geograficznych czy też gospodarczych, podstawowym kryterium, jakie przyjąłem w doborze informatorów, była konieczność posiadania przez nich doświadczenia związanego z przestrzenią strychu oraz (lub) piwnicy na jakimś etapie ich biografii. Objęta badaniem grupa, z wyjątkiem kilku respondentek, reprezentuje młode pokolenie – są to osoby mieszkające się w przedziale wiekowym 21–35 lat. Dominują studenci bądź osoby posiadające wyższe, najczęściej humanistyczne wykształcenie. Rozmówcy prezentują również zbliżony status ekonomiczny, zaliczając się w większości do klasy średniej. Pochodzą oni z różnych stron Polski, zarówno ze wsi, z mniejszych miejscowości, jak i z dużych miast. Przywoływane przez respondentów opowieści zwykle koncentrowały się wokół strychów i piwnic mieszczących się w ich rodzinnych domach, stąd też zróżnicowanie materiału obejmuje zarówno kwestie geograficzne, jak i architektoniczne – strychy, o których mowa w niniejszym artykule, mieszczą bądź mieściły się w domach jednorodzinnych, kamienicach oraz w blokach.

Muzeum a domowe przechowalnie – analogie i różnice

Dwa podstawowe elementy, które na najbardziej zasadniczym poziomie tworzą muzeum, to obiekt – czyli szeroko rozumiany przedmiot – oraz przestrzeń. Obiekty tworzą kolekcję. Przestrzeń zaś jest niezbędną, choćby z tej prostej przyczyny, że każde ciało fizyczne posiada jakąś lokalizację; *gdzieś* się znajduje [por. Buczyńska-Garewicz 2006: 22]. W przypadku muzeum przestrzeń posiada dodatkowe znaczenie, gdyż jest koniecznym warunkiem zaistnienia ekspozycji i w znacznym stopniu określa jej odbiór. Dwa powyższe elementy – przedmiot i przestrzeń – okazują się również kluczowe dla zrozumienia kulturowej roli strychu. Zanim więc przejdziemy do rozważań nad specyfiką, statusem i funkcją rzeczy gromadzonych na strychu, proponuję pokrótce prześledzić relacje oraz potencjalne podobieństwa

i różnice, jakie zachodzą pomiędzy przestrzenią muzealną a wspomnianym obszarem domu oraz między obiektami muzealnymi a strychowymi przedmiotami.

Jeżeli rozpatrujemy przestrzeń strychu oraz muzeum w perspektywie komparatywnej, na początek warto podkreślić dwie, dosyć istotne, różnice. Po pierwsze, strychy w kontekście gromadzonych rzeczy pozbawione są komponentu w zasadniczy sposób decydującego o naszej percepcji wystawy muzealnej, jakim jest ekspozycja. Jeżeli więc w przypadku przedmiotów przechowywanych w obrębie mieszkania można jeszcze mówić o pewnej formie ekspozycji [Barańska 2010: 214], to strych raczej nie jest miejscem powszechnie udostępnianym publicznie. Dbłość o jego estetyczny wymiar jest w konsekwencji zredukowana do minimum i ograniczona do kwestii pragmatycznych – organizacja w tej przestrzeni konieczna jest o tyle, o ile w razie potrzeby zapewnia możliwość odnalezienia stosownych przedmiotów i chroni przed ewentualnymi zagrożeniami.

Drugą dyskusyjną kwestią jest rozpatrywanie zbioru przechowywanych na strychach przedmiotów w kategoriach kolekcji, tym bardziej rozumianej w taki sposób, w jaki przyjęte jest to w teorii muzealnictwa. Rzeczy te bowiem, nawet jeśli nie stanowią beładnego chaosu rupieci, rzadko kiedy wykraczają poza mniej lub bardziej uporządkowany zbiór przypadkowych przedmiotów, nie zbliżając się nawet do poziomu metodycznego usystematyzowania kolekcji muzealnej. Rzecz jasna pamiętajmy, że to właśnie domowe kolekcje zapoczątkowały ideę oraz instytucję muzeum. Pytanie, czy w kontekście przedmiotów gromadzonych na strychu możemy mówić o jakiegokolwiek formie kolekcji, jest interesujące i złożone – powróć do tych rozważań w dalszej części tekstu.

Przyjrzyjmy się teraz potencjalnym punktom stycznym istniejącym między muzeum a przestrzenią strychu, rozumianą jako magazyn rzeczy. Jak zauważa Zdzisław Żygulski, istotą „działania muzealnego” jest wyłączenie przedmiotu z obiegu codziennego, z jego naturalnego środowiska i odebranie mu pierwotnej funkcji, a następnie przeniesienie do sfery muzealnej (bądź otoczenie tą sferą, jak to ma miejsce w przypadku obiektów *in situ*) [1982: 130, por. Pomian 2012: 79, Barańska 2013: 59-60]. Ten mechanizm przekształcania znaczenia, ta swoista „dialektyka wykorzenia i zadomowienia” [Popczyk 2008: 135–136], jest jedną z zasadniczych zbieżności, jakie warto wskazać, rozważając specyfikę rzeczy obecnych w muzeach oraz przechowywanych na strychach. Pierwszym etapem zmiany znaczenia takiego przedmiotu jest wykluczenie go z naszej najbliższej przestrzeni życiowej, a więc pozbawienie go tym samym roli, jaką pełnił wcześniej. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że wyniesiona na strych rzecz zostaje wyłączona nie tylko z użytkowania, ale niejako także z porządku temporalnego – rzadko

potrafimy choć w przybliżeniu określić zamierzone ramy czasowe takiego „zesłania”. Jedną z funkcji jaką pełnią domowe przechowalnie jest bowiem zaspokojenie naszej potrzeby posiadania miejsca, w którym możemy umieścić rzeczy, nie zastanawiając się nad ich dalszym losem, chwilowo zrzekając się odpowiedzialności za nie. Rzeczy te, zahibernowane, trwają w zawieszeniu nierzadko przez długie lata, nieraz przez całe pokolenia. Warto jednak podkreślić, że strych, w odróżnieniu od muzeum, nie stanowi docelowego miejsca dla przedmiotu; finalnego, w założeniu, celu jego wędrówki. Przechowywanie rzeczy na strychu ma charakter raczej tymczasowy; jest on swego rodzaju miejscem tranzytowym, w którym przedmiot podlega procesowi rewaloryzacji znaczeń⁷. Jeżeli więc muzeum miałoby być „cmentarzyskiem sztuki” [Barańska 2010: 214], do strychu można raczej zastosować, skądinąd *in vivo* zaczerpniętą z wypowiedzi rozmówców, metaforę „czyścica” [mężczyzna 35 l., IEiAK UJ 13943; kobieta 25 l., IEiAK UJ 13945]⁸. Możemy wyróżnić trzy podstawowe warianty owego procesu transformacji znaczenia, jaki dokonuje się w marginalnej⁹ przestrzeni strychu:

1. Przedmioty codziennego użytku, związane z doświadczeniem biograficznym właściciela, zostają z czasem obdarzone pewną nadwyżką znaczenia. Utożsamiają one bliskie osoby, przeszłe wydarzenia, generują nostalgiczne wspomnienia wiążące się z okresem dzieciństwa.
2. Odwrotny do powyższego proces ma miejsce w przypadku przedmiotów już nasyconych ładunkiem emocjonalnym. Rzeczy te są przechowywane do momentu, gdy nastąpi redukcja bądź neutralizacja symbolicznego znaczenia, jakie miały dla nas wcześniej – dopiero gdy przejdą tę fazę, możliwa jest ich likwidacja. Proces dewaluacji dotyczy również kwestii

⁷ Mechanizm ten może być związany z niejasnym statusem rzeczy, które wędrują na strychy – stanowią one bowiem ogniwo pośrednie pomiędzy odpadem, a obiektem potencjalnie jeszcze użytecznym. Są zatem nacechowane pewnym piętnem transgresji. Stosownie wydaje się tutaj przywołanie teorii Williama A. Cohena, który proponuje rozróżnienie na odpady „zanieczyszczające” i „przetwarzalne” [Cohen 2005: 10; za: Chromik-Krzykawska 2007: 37]. Te ostatnie, aby mogły zostać ponownie wykorzystane, muszą przejść proces transformacji, która pozbawi je właściwości transgresyjnych. Owa faza rewaloryzacji znaczeń odbywa się właśnie w przestrzeniach marginalnych, takich jak strychy. Do podobnych wniosków dochodzi Michael Thompson, autor pracy *Rubbish Theory: The Creation and Destruction of Value*, w której prezentuje swoją teorię rewaluacji odpadów. Zdaniem tego autora, przedmioty nieustannie wędrują ze sfery użyteczności do śmieci, gdzie znajdują się w stanie zawieszenia, czekając na ponowny akces do sfery użyteczności [Thompson 1979: 25-26; za Chromik-Krzykawska 2007: 37].

⁸ Metafora ta była używana także w odniesieniu do piwnicy.

⁹ Jak słusznie zauważa Susan Strasser, „marginalne kategorie są przechowywane w marginalnych przestrzeniach” [1999: 6; za: Chromik-Krzykawska 2007: 37]. Przez „marginalne przestrzenie” rozumiem te obszary, które nie są użytkowane na co dzień w takim stopniu, w jakim użytkowany jest poziom mieszkalny.

praktycznych, np. stopniowego niszczenia lub wyparcia przedmiotu przez nowocześniejszy egzemplarz.

3. Czas sprawia, że rzeczy nabierają wartości poprzez spatynowanie¹⁰. Następnie ponownie trafiają do obiegu kulturowego, wpisując się w popularną obecnie stylistykę *retro* bądź *vintage*¹¹. Tym samym pozbawienie przedmiotu jego pierwotnej funkcji ma, inaczej niż w przypadku większości muzealiów [Żygulski 1982: 130–131], charakter odwracalny.

Oczywistą różnicą jest również fakt, że w odniesieniu do obiektów muzealnych owa redefinicja znaczeń odbywa się w sposób zinstytucjonalizowany, zaplanowany i metodyczny, z wskazaniem jasno określonego celu, w jakim zabezpiecza się i udostępnia dany obiekt. Taka świadomość rzadko przyświeca osobom, które podejmują mniej lub bardziej spontaniczną decyzję o wyniesieniu przedmiotu na strych. Najczęściej wskazywanym powodem pozbywania się rzeczy z mieszkania jest chęć zapanowania nad nieporządkiem oraz odzyskania przestrzeni zajmowanej przez pozornie zbędne przedmioty, jednakże motywy, jakie skłaniają nas do podjęcia decyzji o dalszym przechowywaniu konkretnych artefaktów zamiast ich wyrzuceniu, są często niejasne i nie do końca uświadamiane.

Skupmy się przez chwilę na porównaniu percepcji przestrzeni muzealnej i strychowej. Maria Popczyk, analizując problematykę estetycznego wymiaru ekspozycji muzeów sztuki, przytacza refleksje badaczy opisujących obcowanie z przestrzenią muzeum w kategoriach doświadczenia sakralnego [2008: 140–141]. Przywoływany jest tutaj model muzeum-świątyni sztuki [zob. też Barańska 2013: 59], miejsca nasyconego aurą tajemnicy, rozumianego jako rzeczywistość fascynująca. Kluczową rolę pełnią tu niewątpliwie estetyczne doznania płynące z kontaktu z samym dziełem sztuki, niemniej podkreślany jest również aspekt wyłączenia obszaru muzeum ze sfery codzienności. Szczególna atmosfera muzeum stwarza wrażenie wkroczenia do innej rzeczywistości [Barańska 2010: 219]. Zdaniem Ernsta Gombricha natomiast muzeum stanowi oazę trwałości w świecie ciągłych zmian, umożliwiając życie kontemplatywne [Popczyk 2008: 141]. W tym przypadku także istotnym elementem sprzyjającym refleksji i skupieniu się na przeżyciu wewnętrznym jest izolacja muzealnej przestrzeni od bodźców zewnętrznych [tamże: 142]. Opisywane

¹⁰ Odwołuję się tutaj do koncepcji Granta McCrackena, który opisuje praktykę budowania wyższej pozycji społecznej, a także niejako tworzenia wtórnej genealogii, poprzez otaczanie się zabytkowymi, posiadającymi historię przedmiotami [McCracken 1990; por. Barański 2007: 279–281].

¹¹ Marek Krajewski zjawisko to określa mianem *kultury repetycji*, która – jak zauważa Robert Kulmiński – „zmienia poczucie czasu – przeszłość staje się terażniejszością, ponieważ nieustannie możemy wykorzystywać jej materialny dorobek, a produkty powstałe kilkadziesiąt lat temu nie trafiają już do muzeum, tylko otrzymują nowe życie, stają się ponownie przedmiotem konsumpcji i pożądania klientów” [Kulmiński 2010: 356].

przez badaczy asocjacje i przekonania dotyczące przestrzennej percepcji muzeum, w znacznym stopniu korespondują ze społecznym sposobem postrzegania strychów, zaprezentowanym we wstępie. Mam tu na myśli przede wszystkim refleksyjny wymiar strychu będący częściowo konsekwencją jego izolacji przestrzennej, a także podkreślany przez rozmówców niecodzienny charakter tego miejsca, określanego jako „magiczne” i „tajemnicze”.

Strychowe kolekcje i ich bohaterowie

Gromadzenia przedmiotów na strychach nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od szerszego zjawiska, jakim są domowe kolekcje. W tym miejscu warto powrócić do wcześniej postawionego pytania, na ile zasadnym jest owe, przypadkowe często zbiory rzeczy, określać mianem kolekcji. Jak już ustaliliśmy, błędem byłoby w tym przypadku rozumieć ten termin w kategoriach właściwych dla muzealnictwa. Nie są to bowiem kolekcje prowadzone w sposób intencjonalny, zaplanowany i systematyczny¹². Susan M. Pearce wskazuje na trzy modele kolekcjonowania: 1) zbieranie pamiątek związanych z jednostkami i osobami – rzeczy te nadają sens osobistym historiom; 2) gromadzenie „fetyszów” – dużej liczby przedmiotów tego samego rodzaju, bez konkretnej przyczyny; 3) świadome budowanie kolekcji w sposób selektywny i systematyczny [Pearce 1991: 139 i n.; za: Barańska 2013: 69–70]. Uzyskany przeze mnie materiał etnograficzny wskazuje, iż na potrzeby niniejszego tekstu należałoby przyjąć optykę właściwą dla modelu 1, czyli rozpatrywać strychowe zbiory w kategoriach prywatnych kolekcji domowych, rozumianych nie jako zespół rozmaitych egzemplarzy tej samej kategorii (np. kolekcja filatelistyczna, numizmatyczna czy dzieł sztuki), ale zbiór przypadkowych pozornie rzeczy, gromadzonych także ze względu na ich wartość ekonomiczno-estetyczną, lecz przede wszystkim sentymentalną.

Przeanalizujmy zatem jakiego typu przedmioty trafiają na nasze strychy. Jeżeli chcielibyśmy pokusić się o próbę znalezienia dla nich jakiegoś wspólnego mianownika, najczęściej wskazywanym przez respondentów motywem przechowywania rzeczy byłaby ich potencjalna użyteczność. Potencjalna i w znacznym stopniu dyskusyjna, albowiem nie są to przedmioty użytkowane na co dzień, nierzadko są one podniszczone, albo zwyczajnie niepasujące do naszego obecnego stylu życia. Do przechowania tych odsyłana jest rzecz, która „może się kiedyś jeszcze przydać, ale właściwie to nie wiadomo” [mężczyzna 29 l., IEiAK UJ

¹² Wykluczam tu oczywiście sytuacje, w których strych rzeczywiście służy jako magazyn dla kolekcjonera – celem jest próba określenia statusu zbiorów prowadzonych w sposób nieusystematyzowany.

13949]. Inną eksplikowaną przyczyną skłaniającą do zachowywania przedmiotów są wspomniane już względy sentymentalne – strych to „taki magazyn jakichś takich rzeczy, które niepotrzebne są, ale gdzieś tam przechowują wspomnienia” [kobieta 32 l., IEiAK UJ 13938].

Na podstawie analizowanego materiału warto wyodrębnić cztery podstawowe kategorie rzeczy przechowywanych na strychach. Z każdą z tych kategorii wiąże się specyficzny rodzaj stosunku emocjonalnego wobec przedmiotu. Pierwszą z nich stanowią rzeczy sezonowe: ubrania, sprzęt sportowy, przedmioty związane z dorocznymi obrzędami, jak na przykład sztuczna choinka czy dekoracje świąteczne. Ta grupa przedmiotów budzi w respondentach uczucia najczęściej pozytywne, skojarzenia z przyjemnymi wydarzeniami, jak święta Bożego Narodzenia czy letnie wakacje. Rzeczy te nie są jednakże źródłem nostalgii – znajdują się one w ciągłym obiegu, cyklicznie i w miarę regularnie przywracane są do codziennego użytku, tak więc nie pozostają w zapomnieniu wystarczająco długo, by ponowny kontakt z nimi wzbudzał w ich właścicielach większy sentyment.

Do kolejnej kategorii zaliczają się przedmioty, które należały do respondentów w okresie ich dzieciństwa lub wczesnej młodości. Są to najczęściej zabawki, zeszyty i inne przybory szkolne, podręczniki, pamiętniki, płyty i kasety audio, niekiedy ubrania czy sprzęt sportowy. W odróżnieniu od rzeczy sezonowych opowieści o tych przedmiotach nasycone są dużą dozą nostalgii. Rzeczy te pełnią również istotną rolę w konstruowaniu tożsamości jednostkowej – do tej kwestii jeszcze powrócę.

Magazynujemy ponadto przedmioty zachowane bądź oddziedziczone po przodkach. Tutaj mamy do czynienia z dużą różnorodnością – mogą to być ubrania, meble, elementy wyposażenia domu, przedmioty osobistego użytku oraz inne, trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania, artefakty. Te przedmioty również mają niebagatelne znaczenie dla podtrzymywania pamięci o przeszłości: budują poczucie ciągłości i zakorzenienia genealogicznego – także i to zagadnienie zostanie rozwinięte później.

Ostatnią wreszcie kategorię prezentują rzeczy uznawane za takie, których „nie wyrzuca się”. Do klasy tej można zaliczyć przede wszystkim książki oraz przedmioty związane z kultem religijnym – obrazy, figurki i inne dewocjalia. Przyczyny zachowywania tych rzeczy są przez rozmówców trudne do zwerbalizowania.

Gdyby podjąć próbę zdefiniowania statusu magazynowanych na strychu przedmiotów w bardziej ogólnej perspektywie, łatwo ulec pokusie odwołania się do kategorii pamiętek. Tutaj jednak pojawia się problem – określenie to jest na tyle subiektywne i nieprecyzyjne, iż niemożliwym jest jednoznaczne przyporząd-

kowanie przechowywanych przedmiotów do tej klasy. Niektóre stwierdzenia respondentów wskazują wprost, że rzeczy te pamiątkami nie są:

Tam są po prostu takie rzeczy, które...nie spełniają jakichś takich warunków do tego, żeby zostać pamiątkami, tak jak zabawki na przykład [mężczyzna 29 l., IEiAK UJ 13949].

Być może problemem jest właśnie miejsce, w jakim one się znajdują – w popularnym przekonaniu pamiątki to są raczej rzeczy, które trzymamy w przestrzeni mieszkalnej: na półce, w szufladzie; w zależności od ich charakteru i naszego wobec nich stosunku odpowiednio wyeksponowane bądź schowane, zawsze jednak posiadając łatwiejszy do nich dostęp, niż ma to miejsce w przypadku strychu.

Pewne światło na problem mogą rzucić wypowiedzi sugerujące, że przedmioty, których przeznaczeniem jest trafić na strych, spełniają wyłącznie rolę nośników pamięci, jako że pozbawione są pozostałych walorów, np. estetycznych. Warto w tym miejscu przywołać słowa Stefana Symotiuka utrzymującego, że strych jest „budynkowym mózgiem z jedną funkcją: pamięci” [1997: 63]:

[A te rzeczy, które na strychu są, określiłbyś pamiątkami?] To pewnie tak, na przykład moje zeszyty, których się nie wyrzuca, te ze szkoły, to są pamiątki jakieś. Ale to słowo dla mnie jakoś ma, to słowo ma dziwny oddźwięk, ale może. No bo jak patrzę na sens tego słowa, no to jeżeli coś przypomina przeszłość, no to jest pamiątka, jak byk. Zabawki, którymi się ktoś bawił, czy zeszyty, to są pamiątki, no tak. A te [przedmioty przechowywane w mieszkaniu] chyba nie, te chyba są, bo, o właśnie, nie trzymam ich po to, żeby pamiętać coś specjalnie, żeby coś sobie przypominać, więc jeśli coś ma tylko tą wartość dla mnie, to może lądować na strychu. Jeżeli coś jest jeszcze ładne, to mogę to mieć wkoło. Koło siebie [mężczyzna 25 l., IEiAK UJ 13937].

Taka perspektywa zbliża przechowywane przedmioty do kategorii Pomianowskich *semioforów*, czyli rzeczy, których wartość nie odnosi się do względów użytecznych, ale do nadwyżki znaczenia, jaką zostają one obdarzone [Pomian 2001: 44 i n.].

Przedmiot, pamięć i tożsamość

Jak zauważa Marek Krajewski, jedną z reguł organizujących nasze relacje z przedmiotami jest zasada określana przez niego mianem *prymatu genealogii* [2012: 60]. Tym, co stanowi o wartości przedmiotu jest jego pochodzenie: przekształca ono rzeczy w „media łączące nas z przeszłością, wartościami, społecznymi statusami i wizerunkami referowanymi przez genealogię przedmiotu”. Reguła ta wydaje się

sprawdzać w odniesieniu do rzeczy przechowywanych na strychach – o ich wartości decydują w większej mierze względy sentymentalne niż użytkowe. Artefakty te są nośnikami znaczeń niejako na trzech poziomach: pamięci zbiorowej, genealogii oraz tożsamości jednostkowej¹⁵. Rzeczy takie, ściśle powiązane z biografią właściciela i obdarzone jego indywidualnymi cechami Janet Hoskins, za Violette Morin [1969], określa mianem *przedmiotów biograficznych* (*biographical objects*) [Hoskins 1990]. Rzeczy mają zdolność kumulowania opowieści [Gosden, Marshall 1999: 170; por. Hecht 2001: 137, 139]. Często spotykane na strychach, czy też w piwnicach – do których akurat odnosi się poniższy cytat – przedmioty takie jak stare sprzęty, ubrania, czasopisma, niejako transportują w przeszłość, są niczym „doktnięcie historii”. Pozwalają odczuć klimat i atmosferę dawnych czasów, dopełniają zasłyszane opowieści, ucieleśniają to, co minione:

Nie wiem, czy bezpośrednio związane z tymi opowieściami, ale tworzące raczej jakąś taką aurę i klimat, że babcia mówiła, albo gdzieś tam się słyszało, o, to było w sześćdziesiątym którymś, i tak dalej, no to ja wiedziałem, że tam są rzeczy z sześćdziesiątych lat i mogłem sobie jakby dopowiedzieć, wyobrazić, jak to wyglądało w tamtych czasach, czy coś takiego. Dlatego mnie te przedmioty też fascynowały właśnie [mężczyzna 35 l., IEiAK UJ 13943].

Artefakty te są nie tylko reprezentantami przeszłych wydarzeń i niegdysiejszego stylu życia, ale także, a może przede wszystkim, rzecznikami rodzinnych opowieści [por. Barańska 2010: 214]. Są to zarówno przedmioty oddziedziczone po przodkach, jak i rzeczy używane przez respondentów w dzieciństwie. Powtarzane uzasadnienie przechowywania rzeczy w celu zachowania ich dla następnych pokoleń, w rzeczywistości wydaje się rodzajem wtórnej racjonalizacji. Te rzeczy-świadkowie rodzinnej historii stanowią ogniwo pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością; zdają się niezbędne w budowaniu ciągłości genealogicznej, poczucia zakorzenienia rodowego oraz przynależności do mikro-wspólnoty, jaką jest rodzina.

Interesującym w tym kontekście zjawiskiem jest powtarzające się w kilku przypadkach poczucie większej odpowiedzialności wobec przedmiotów oddziedziczonych po przodkach lub sprezentowanych przez bliskich, niż tych nabytych przez samych respondentów. Niewątpliwie relacja człowieka z przedmiotem biograficznym może być substytutem relacji z osobą, do której ten przedmiot należał [por. Barański 2007: 125–126; Hoskins 1990: 78]; rzeczy bywają „inkarnacją stosunków z bliskimi” [Ba-

¹⁵ Kategorie te stanowią pewien model i są wyabstrahowane na potrzeby analizy – niezaprzeczalnie w rzeczywistości społecznej płynnie się one przeplatają i stanowią system wzajemnie oddziałujących na siebie elementów.

rański 2007: 62; 2010: 86]. Podarowane przez drogie nam osoby przedmioty przechowujemy, gdyż „wcielają coś z donatora” [Barański 2010: 86]. Paradoksalnie jednak, np. w przypadku rzeczy otrzymanych w spadku, bywa, iż większą wartość przedstawiają przedmioty należące do zmarłych krewnych, z którymi badani nie mieli bliższego kontaktu. Możliwe, że mamy tutaj do czynienia z mechanizmem podobnym do opisywanego przez Pierre’a Norę, mianowicie z tworzeniem swoistych *miejsz pamięci* (*lieux de memoire*) [2001]¹⁴. Analogicznie jak w przypadku prezentowanej przez autora makroskali, gdzie w sytuacji utraty przez daną społeczność naturalnej więzi z przeszłością uwidatnia się potrzeba upamiętniania historii poprzez tworzenie jej kulturowych reprezentacji, tak i w mikroskali wspólnoty rodzinnej, wobec braku poczucia zakorzenienia genealogicznego, zbudowanego na doświadczeniu realnego obcowania z przodkami i na wspomnieniach o nich, ów „obowiązek pamięci”, o którym pisze Nora, jest projektowany na przedmioty biograficzne.

Z podobnym mechanizmem zetknęła się antropolożka Anat Hecht, prowadząc badania nad pamięcią i narracją o przeszłości, w odniesieniu do przedmiotów zgromadzonych w przestrzeni domowej. Hecht prezentuje studium przypadku [2001], którego bohaterka, blisko siedemdziesięcioletnia Brytyjka o imieniu Nan, opowiada historię swojego życia. Wkrótce po wybuchu II wojny światowej ośmioletnia wówczas Nan straciła matkę i została pozbawiona kontaktu z zaciągniętym do armii ojcem. Wskutek tych wydarzeń, dziewczynka wraz z młodszym bratem znalazła się w sierocińcu, gdzie spędziła resztę swego dzieciństwa. Traumatyczne doświadczenia „wykorzenionego” – jak pisze badaczka – dzieciństwa, sprawiły, że kobieta została o władnięta ideą ocalania i niejako dokumentowania pozostałości utraconego świata. Temu służyć miały przedmioty zgromadzone w jej domu – fotografie, pamiątki, książki. „Straciłam wszystko w bardzo młodym wieku – mówi Nan – straciłam rodzinę, jeśli chodzi o rodziców. Straciłam dom, dzieciństwo, mój cały świat. Więc uczepiłam się, dosłownie uczepiłam tego, co zostało. Może dlatego mam te wszystkie rzeczy...” [Hecht 2001: 138]. Owo muzeum pamięci, jak to określa Hecht, stanowi namacalne, materialne świadectwo nieuchwytnych wspomnień; reprezentacje świata, który bezpowrotnie zaginął, pomagając tym samym odbudować częściowo wykorzenioną tożsamość bohaterki. W takim też sensie kolekcja może być sposobem na poradzenie sobie z żałobą [Hecht 2001: 137–138].

Analogiczną do poprzednio opisanej funkcję spełniają przechowywane na strychach przedmioty użytkowane przez respondentów w dzieciństwie, takie jak stare

¹⁴ O przechowywanych w domach, także na strychach, rzeczach, rozumianych jako miejsca pamięci oraz ich potencjale do „przywoływania” dzieciństwa pisze też Ewa Niżyńska, w swojej pracy poświęconej badaniom nad pamięcią zbiorową mieszkańców Borysławia na Ukrainie pt. *Rzeczy nostalgiczne. O powrotach do krainy dzieciństwa* [2015].

zabawki, podręczniki czy przybory szkolne. Zabezpieczanie oraz cykliczny kontakt z tymi rzeczami wydają się zaspokajać potrzebę uprawomocnienia teraźniejszości oraz przyszłości poprzez przeszłość, zachowania poczucia ciągłości i więzi z dawnym *ja*. „Otoczeni przez nasze rzeczy – pisze Grant McCracken – jesteśmy zakorzeni w naszej przeszłości; są one tego wizualnym dowodem” [1988: 124; za: Barański 2010: 86]. Przedmioty zahibernowane w strychowej przestrzeni zaświadcza o tym, jak było kiedyś; legitymizując nasze istnienie tu i teraz, stają się tym samym współtwórcami naszej tożsamości [por. Domańska 2008: 14]. Jednocześnie przechowalnie te, podobnie jak to ma miejsce w przypadku kolekcji domowych [Barańska 2010: 214], stanowią przestrzeń autokreacji i autoprezentacji – magazynowane przedmioty świadczą nie tylko o tym, kim byłem w przeszłości, ale także o tym, kim jestem dzisiaj. Dlatego też nie każdemu należy te miejsca udostępniać:

Ale raczej to są takie przestrzenie, gdzie obcych bym nie wpuszczała. [Dlaczego?] [...] Bo oni nie mają nic wspólnego z moim światem. Jak ktoś jest obcy, nie wie kim jestem, a to jest jednak taka przestrzeń bardziej prywatna, jest też sentymentalna [...] [kobieta 27 l., IEiAK UJ 13947].

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt domowych kolekcji, mianowicie odpowiedź na naszą potrzebę kontroli nad przedmiotami [por. Hecht 2001: 137]. Potrzeba ta jest zaspokajana dwutorowo. Z jednej strony jest to kontrola nad dalszym losem rzeczy, których obecnie nie chcemy mieć w naszym najbliższym otoczeniu, ale jednocześnie w każdej chwili możemy podjąć decyzję o ich przywróceniu do użytkowania. Z drugiej zaś strony, do domowych przechowalni nierzadko trafiają rzeczy, których z różnych przyczyn nie chcielibyśmy udostępnić innym, a które wyrzucone na śmietnik mogłyby wpaść w niepowołane ręce:

Ale też wyrzucić, żeby to gdzieś tam, wiesz... pocztówka od ukochanej jak miałem szesnaście lat, gdzieś tam fruwała po trawniku czy imś tam, bo wiatr rozwiewa ze śmietnika, albo coś. Nie chciałym [mężczyzna 35 l., IEiAK UJ 13943].

Przechowywanie tych przedmiotów w stosunkowo niedostępnych i rzadko uczęszczanych przestrzeniach stanowi zatem pewną alternatywę wobec całkowitego ich zniszczenia, na przykład poprzez spalenie. Tak więc strych, także i pod tym względem, wydaje się spełniać podobną funkcję do muzeum, będącym wszak jednym z miejsc „gdzie deponuje się najcenniejsze pamiątki, te, które lepiej by zginęły, niżby miały zostać użyte dla niewłaściwych celów” [Barańska 2010: 215].

Strychowe muzea pamięci

Domowe kolekcje stanowią – jak słusznie zauważa Hecht – „materialny testament tego, kim jesteśmy”, przekształcając tym samym dom w „prywatny kosmos przechowujący wspomnienia minionych czasów, a także nasze nadzieje na to, co dopiero ma nadejść [...] kształtując i odzwierciedlając nasze poczucie tożsamości” [2001: 123]. W tym miejscu jednak warto powrócić do postawionego na wstępie pytania, czy rzeczywiście, a jeśli tak, to dlaczego, w kontekście rozważań nad owymi prywatnymi muzeami pamięci, przestrzeń wyłączona z codziennego użytkowania, jaką jest strych, warta jest naszej szczególnej uwagi. Kluczową, jak się wydaje, kwestią jest tutaj wspomniany już fakt względnej izolacji tego miejsca oraz przypisania mu funkcji domowego magazynu. Konsekwencje tego stanu rzeczy są przynajmniej dwojakie. Po pierwsze, strych jest miejscem zdecydowanie rzadziej uczęszczanym niż przestrzeń mieszkalna, zatem rzeczy, które są tam umieszczone, ze sporym prawdopodobieństwem zostaną na dłuższy czas zapomniane. W rezultacie takich praktyk na strychach najdłużej zamieszkiwanych domów dochodzi do kumulacji artefaktów należących do kolejnych pokoleń mieszkańców, tworząc tym samym domowe repozytoria pamięci o ludziach i wydarzeniach, często wykraczające poza historie zapisane we wspomnieniach aktualnych mieszkańców. Druga kwestia dotyczy statusu samych przedmiotów. Jak już wspomniałam, na strychu przechowywane są artefakty trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania. Nie do końca są to pamiątki, bo te – jak już ustaliliśmy – zwykle przechowujemy w przestrzeni najbliższej, z drugiej strony nie są to też rzeczy, które pragniemy wyrzucić. Gromadzone przedmioty to jednocześnie gromadzone wspomnienia, choć nieraz niewygodne i wyparte. Bywa, że są to rzeczy po bliskich zmarłych osobach; artefakty, których nie potrafimy wyrzucić, a których obecność zbyt boleśnie przypomina nam o ich utracie. Strych w tym kontekście jawi się jako przestrzeń nawiązująca do podświadomości, a nawet nieświadomości.

Jeżeli jedną w zasadniczych funkcji kolekcjonerstwa jest ocalanie obiektów przed zniszczeniem i zapomnieniem [por. Hecht 2001: 136], a muzealnika postrzegać można jako „ratownika” przedmiotów [Barańska 2015: 123], pod tym względem również warto zauważyć analogię między działalnością muzealniczą, a domowymi kolekcjami. Rodzinny strych okazuje się przestrzenią chroniącą owe osobiste, intymne wręcz przedmioty; przestrzenią, w której mogą one bezpiecznie spoczywać do momentu, gdy zostaną przeniesione do przyszłego domu respondentów, by zaświadczać o historii ich życia:

Zawsze jest na to miejsce, może leżeć nawet piętnaście lat [...] I wiedziałam, że jak jest na strychu, to tam może leżeć, aż będę miała czas, żeby po to wrócić kiedyś, nie boję się o to, bo to tam będzie [...] Takie poczucie, że jestem w domu, z powrotem i to wszystko jest w takiej poczekalni [kobieta 25 l., IEiAK UJ 13945].

Należy jednak pamiętać, że ocalanie rzeczy to w istocie także ocalanie pamięci o ludziach i wydarzeniach. „Jedyną rzeczą, jaką kolekcjonuję, są wspomnienia” – mówi bohaterka studium Hecht [2001: 139]. Przechowywane na strychach przedmioty to swoiste wehikuły czasu odsyłają odbiorcę do poprzednich epok, poprzez fizyczny kontakt z artefaktem w namacalny niemal sposób pozwalają doświadczyć przeszłości. Są niemymi (?) świadkami historii zarówno indywidualnej, rodzinnej, lokalnej, jak i tej wielkiej. W każdym z tych trzech przypadków mamy do czynienia z mniej lub bardziej uświadamianą wiarą w metonimiczną, *kontagialną* moc rzeczy. Noszące ślady użytkowania obiekty pełnią rolę indeksów odsyłających nas do osób i zdarzeń z przeszłości [por. Barański 2007: 126]. Kontakt z przedmiotem biograficznym stanowi substytut kontaktu z poprzednią epoką, zmarłymi bliskimi i przodkami, wreszcie z dzieckiem, którym sami niegdyś byliśmy. Przedmiot uobecnia to, co minione i niedostępne. Dzięki swojej materialnej formie wywołuje „wrażenia zmysłowe” stając się „sugestywnym pomostem między podmiotem a przedmiotem, między teraźniejszością a przeszłością” [Assmann 2013: 254–255]. Strych wraz ze zgromadzonymi tam artefaktami jest rezerwuarem pamięci, swoistą księgą życia, w której zapisane są historie o wymiarze narodowym, lokalnym, rodzinnym i jednostkowym. Na wszystkich tych poziomach konstytuuje on poczucie tożsamości i zakorzenienia.

Strych – depozytorium dla muzeum?

Jak starałam się wykazać w niniejszym tekście, relacje pomiędzy fenomenami kulturowymi, jakimi jest kolekcjonowanie przedmiotów w przestrzeniach domowych oraz muzealnych, są złożone i niejednoznaczne. Istnieje jednak szereg analogii, które dowodzą, że próba podjęcia takiej charakterystyki porównawczej wydaje się uprawniona. Nadrzędnym argumentem jest niewątpliwie zbieżna funkcja społeczna, jaką potencjalnie mogą pełnić obydwa rozpatrywane zjawiska. Zasadniczą rolę zarówno w przypadku muzeum, jak i domowego repozytorium, odgrywa przedmiot, który traci swoje pierwotne, użyteczne zastosowanie, stając się *semioforem* [Pomian 2001: 44 i n., Barańska 2013: 108]. Jako że pamięć zbiorowa ma kluczowe znaczenie dla procesu kreowania tożsamości grupowej [Robotycki 1996: 27; za: Barańska 2011: 14], repozytoria materialnych nośników tej pamięci, takie jak archiwa czy

muzea, z definicji mają stanowić miejsca, w których człowiek „buduje indywidualną i kulturową tożsamość” [Popczyk 2008: 25; za: Barańska 2011: 16; por. Saryusz-Wolska 2006: 215; za: Barańska 2011: 17]. Jednakże, jak pokazują współczesne badania [Barańska 2013: 104], obecnie muzeum niekoniecznie stanowi przestrzeń wspomagającą identyfikację społeczną i posiadającą potencjał konsolidujący wspólnotę. Dlaczego tak się dzieje? Katarzyna Barańska sugeruje, iż przyczyna może leżeć w sposobie zarządzania muzeum, czyli w nadmiernej koncentracji muzealnych wystaw na „wielkiej” historii, przy jednoczesnym pomijaniu codzienności i historii zwykłych ludzi [2013: 106], historii nazywanej przez Ewę Domańską „niekonwencjonalną” [2006: 60; za: Barańska 2013: 106]. Nietrudno zrozumieć, dlaczego te znalezione na strychu porysowane zeszyty, miś z oderwanym uchem czy stara maszyna do szycia po babci budzą w nas znacznie więcej emocji, niż dzieła sztuki z okresu antyku – właśnie te bowiem przedmioty są nośnikami naszej indywidualnej pamięci. Być może warto więc spojrzeć na domowe przechowalnie jako na potencjalne depozytoria eksponatów muzealnych. Tak zresztą uczyniło już przykładowo Muzeum Warmii i Mazur¹⁵ oraz Muzeum Miasta Zgierza¹⁶, tworząc wystawy odzwierciedlające lokalne dziedzictwo kulturowe na podstawie подарowanych przez mieszkańców przedmiotów, wcześniej przechowywanych na strychach czy w domowych szufladach. Może właśnie dzięki takim obiektom, przywołującym bliższe nam, indywidualne i sensualne wręcz doznania, wizyta w muzeum miałaby szansę stać się tym, czym w założeniu powinna być – praktyką wpływająca na integrację i identyfikację społeczną [Popczyk 2008: 143] w podobnym stopniu, w jakim w odniesieniu do nieco węższego, tj. lokalnego, rodzinnego oraz indywidualnego zasięgu, dokonuje się tego w kontakcie z materią domowych repozytoriów pamięci.

Bibliografia

Assmann Aleida

2013: *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Barańska Katarzyna

2010: *Dom-muzeum, muzeum-dom*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 2/3, s. 14–220.

2011: *Muzeum i jego otoczenie a tożsamość lokalna*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, nr 2, s. 11–19.

2013: *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków: Wydawnictwo Attyka.

¹⁵ <http://kultura.wm.pl/189686,Skarby-z-domowych-szuflad-i-ze-strychu.html#axzz4TbjnjlrN> [data odczytu: 24.12.16].

¹⁶ <http://www.muzeumzgierz.pl/aktualnosci/quotdziedzictwo-odnalezione-na-strychuquot-poszukujemy-pamiatek> [data odczytu: 24.12.16].

2015: „*Boh trojcu lubit*” czyli antropolog w muzeum, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, nr 2, s. 121–127.

Barański Janusz

2007: *Świat rzeczy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2010: *Dom – świat życia poważnego*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 2/3, s. 84–94.

Buczyńska-Garewicz Hanna

2006: *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.

Chromik-Krzykawska Anna

2007: *Między odrzuceniem a przyswojeniem: odpad udomowiony*, „Kultura Współczesna”, nr 4, s. 32–44.

Cohen William A.; Johnson Ryan, red.

2005: *Filth: Dirt, Disgust and Modern Life*, Minneapolis and London: University of Minnesota Press.

Dant Tim

2007: *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej: wartości, działania, style życia*, Tłumaczyli studenci Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem Janusza Barańskiego, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Domańska Ewa

2006: *Historie niekonwencjonalne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

2008: *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna”, nr 3, s. 9–21.

Gosden Chris, Marshall Yvonne

1999: *The Cultural Biography of Objects*, „World Archaeology”, nr 31/2, s. 169–178.

Hecht Anat

2001: *Home Sweet Home: Tangible Memories of an Uprooted Childhood*, [w:] *Home Possessions. Material Culture behind Closed Doors*, ed. D. Miller, Oxford, New York: Berg, s. 123–145.

Hoskins Janet

1990: *Agency, Biography and Objects*, [w:] *Handbook of Material Culture*, red. W. Keane, S. Küchler, M. Rowlands, P. Spyer, Ch. Tilley, London: SAGE Publications Ltd, s. 74–84.

Krajewski Marek

2012: *Style życia przedmiotów. Zarys koncepcji*, [w:] *Style życia, wartości, obyczaje. Stare tematy, nowe spojrzenia*, red. B. Fatyga, A. Jawłowska, W. Pawlik, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 49–70.

Kulmiński, Robert

2010: *Kultura repetycji* [w:] *Mały Słownik Popkomunizmu* [w:] *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, Bogusławska M.; Grębecka Z. (red.) Kraków: Wydawnictwo Libron, s. 356–357.

McCracken Grant

1990: „*Even Dearer in Our Thoughts*”. *Patina and the Representation of Status before and after the Eighteen Century*, [w:] tenże, *Culture and Consumption: New Approaches to the Symbolic Character of Consumer Goods and Activities*, Indiana University Press, s. 31–43.

Miller Daniel, red.

2001: *Home Possessions. Material Culture behind Closed Doors*, Oxford, New York: Berg.

Morin, Violette

1969: *L'objet biographique*, „Communications”, nr 13, Paris: Ecole Pratiques des Hautes Etudes, Centre d'Etudes des Communications de Masse, s. 31–39.

Nora Pierre

2001: *Czas pamięci*, przeł. W. Łuski, „Res Publica Nowa”, nr 7 (152), s. 39–41.

Niżyńska Ewa

2015: *Rzeczy nostalgiczne. O powrotach do krainy dzieciństwa*, [w:] *Ludzie w świecie przedmiotów – przedmioty w świecie ludzi. Antropologia wobec rzeczy*, red. A. Rybus, M.W. Kornobis, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Otto Rudolf

1999: *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa: Wydawnictwo „KR”.

Pearce Susan

1991: *Collecting Reconsidered*, [w:] G. Kavanagh, *Museum Languages: Objects and Texts*, Leicester University Press, s. 137–153.

Pomian Krzysztof

2012: *Kolekcja: między światem widzialnym a niewidzialnym*, [w:] tegoż, *Zbieracze i osobliwości. Paryż-Wenecja XVI-XVIII wiek*, Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria, s. 15–62.

Popczyk Maria

2008: *Estetyczne środowisko dzieł sztuki*, [w:] tejże, *Estetyczne przestrzenie ekspozycji muzealnych*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.

Robotycki Czesław

1996: *Jak opisać społeczność lokalną – przykład Wojnicz*, [w:] *Wobec kultury. Problemy antropologa*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, tom XXXV, s. 23–20.

Roeske Małgorzata

2016: *Dom oniryczny i jego ukryte przestrzenie. Obraz strychu i piwnicy zapisany we wspomnieniach z dzieciństwa*, „Kultura Współczesna”, nr 4, s. 69–83.

Saryusz-Wolska Magdalena

2006: *Od miasta do muzeum sztuki. Konceptualizacja przestrzeni pamięci w ujęciu Aleidy Assmann*, [w:] *Muzeum sztuki. Od Luwru do Bilbao*, red. M. Popczyk, Katowice: Wydawnictwo Muzeum Śląskie, s. 212–220.

Strasser Susan

1999: *Waste and Want: A Social History of Trash*, New York: Metropolitan Books.

Symotiuik Stefan

1997: *Ejdetyka strychu i piwnicy* [w:] tenże, *Filozofia i genius loci*, Warszawa: b.m.w.

Thompson Michael

1979: *Rubbish Theory: The Creation and Destruction of Value*, Oxford: Oxford University Press.

Żygulski Zdzisław

1982: *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Źródła internetowe

<http://www.muzeumzgierz.pl/aktualnosci/quotdziedzictwo-odnalezione-na-strychuquot-poszukujemy-pamiatek> [odczyt: 24.12.16].

<http://kultura.wm.pl/189686,Skarby-z-domowych-szuflad-i-ze-strychu.html#axzz4TbjnjlrN> [odczyt: 24.12.16].

Małgorzata Roeske

Home Repositories. Attics as Private Museums of Memory

The aim of the paper, based on ethnographic fieldwork, is to analyze the relation between matter and space of museums and home repositories, namely attics. The author discusses the phenomenon of storage of things that are seemingly useless, and considers the areas in which the concept of home repositories may be relevant to a museologist. The main point where some convergence can be found between these seemingly different spaces is the function of storing things. These objects carry memory about the past, constitute sense of identity and belonging in a national, local, genealogical and individual dimension.

Keywords: attics, anthropology, museology, space

